

konferencyjnego wystąpienia Zofii Trojanowiczowej, która w krótkim studium *Obywatel Cyprian Norwid* zajęła się opisem przedsięwzięć poety, mogących usytuować jego wysiłki w sferze określanej mianem społeczeństwa obywatelskiego. W artykule można znaleźć opis kolejnych projektów twórcy dotyczących działalności publicznej. Zdaniem autorki całkowita porażka Norwida na tym polu wynikała przede wszystkim z jego osamotnienia.

Książkę kończą artykuły Jadwigi Puzyniny (*Człowiek Norwida w epoce „śmierci człowieka”*) i Tomasza Łubieńskiego (*Norwid jako bohater literacki*). Pierwszy z nich to bogato udokumentowany tekst roztrząsający znaczenie pojęcia „człowiek” w pismach Norwida. Centralna kategoria Norwidowego światopoglądu poddana tu została skrupulatnemu oglądowi. Puzynina dostrzega centralne miejsce tej kategorii w pismach autora *Bransoletki*. Opisując ją, zwraca uwagę na jej „personalistyczne” zabarwienie. Wiąże ją z innymi kategoriami, przede wszystkim z prawdą, ale i z milczeniem.

Tekst Łubieńskiego to biografia Norwida „w pigułce”, sprowadzona do najważniejszych wydarzeń z jego życia. Są nimi: młodziński salonowy epizod warszawski, późniejsze wojaże i rosnąca sława poety, wreszcie – powrót do Paryża z Ameryki i cierpliwe umieranie bez perspektyw na wydobyć się z nędzy. Dominanta tej egzystencji jest „literacka”, w duchu literatury epoki, w której przyszło Norwidowi żyć. Sam Norwid jest jej projektantem i wykonawcą. Trzeba przyznać, że mimo próby oswojenia tego strasznego doświadczenia życiowego racjonalnymi kategoriami gry i konwencji nie traci ona nic ze swojego tragizmu. Można się zżymać na nieco egzotyczny pomysł Łubieńskiego, ale według mnie nie ujmuje on Norwidowemu dziełu i życiu niczego, co ważne.

Nie sądzę, by omawiana książka okazała się w norwidystyce publikacją przełomową, a nawet szczególnie ważną. Z pewnością jednak stanowi ciekawy dokument wydarzeń związanych z „polskim” pogrzebem Cypriana Norwida.

Jerzy S t a r n a w s k i – EDMOND MAREK JAKO POPULARYZATOR I TŁUMACZ NORWIDA

Edmond Marek jest historykiem literatury polskiej zbyt mało znanym w Ojczyźnie. Prawie całe jego długie życie upłynęło poza Polską. Urodził się w Hamborn w Niemczech w 1912 r.; w liście do autora szkicu podkreślił, że rodzice wywodzili się z Poznańskiego. Studia w zakresie literatur klasycznych, literatury porównawczej i także literatury polskiej odbył w Paryżu i w Lille, uwieńczył doktoratem uzyskanym we Fryburgu szwajcarskim 23 czerwca 1945 r. na podstawie dysertacji *Destinées françaises de l'oeuvre messianique d'Adam Mickiewicz*. Promotorem i pierwszym recenzentem był profesor literatury francuskiej René Bady, jako drugi recenzent wystąpił Alfons Bronarski, podówczas docent katedry języków i literatur słowiańskich, osieroconej po śmierci prof. Eduarda Cros.

Przez wiele lat Edmond Marek (zamienił bowiem polskie brzmienie imienia na francuskie) wykładał o literaturze polskiej na obcej ziemi. W latach wojny uczył w Szwajcarii internowanych żołnierzy polskich – na poziomie szkoły średniej. Po drugiej wojnie światowej był profesorem uniwersytetów, najdłużej w Lille. W piarstwie jest przede wszystkim popularyzatorem literatury polskiej w społeczeństwie francuskim. Ogłasza broszury, przynajmniej kilka w jednym roku; w seriach: *Collection es classiques polonais* i *Collection bilingue des classiques polonais*; w pracach Klubu Polonia-Nord (tu tytuły serii są różne); niekiedy w serii nazwanej dość elitarnie *Chefs d'oeuvres européennes*. W tej ostatniej wydał jako pozycję osobną rozprawę o *Nie-Boskiej komedii* z podtytułem *Reflexions sur un drame romantique*.

Marek przedstawia poetów polskich i ich dzieła w szkicach syntetycznych, tłumaczy ich utwory na język francuski, często – zgodnie z profilem serii – równoległe z polskim oryginałem. Poświęcił sporo trudu Kochanowskiemu, już chyba kilkanaście broszur. Poza Janem Czarnoleskim zajął się wielkimi romantykami, z wyraźnym uprzywilejowaniem tradycyjnej trójcy – szczególnie Krasińskiego, bo nawet *Noc letnia*, u nas nie przypominana, otrzymała przekład francuski jego pióra, a pod tytułem *Resurrecturis* wydał obok tego poematu nieco innych utworów nie przemawiających do czytelnika naszej doby.

Parokrotnie zajął się Marek Norwidem. Przedmiotem omówienia będą dwie pozycje ostatnie: broszura o poecie ogłoszona w serii *Collection des classiques polonais* w języku polskim *Cyprian Kamil Norwid (1821-1883). Życie i twórczość* (Toulouse 2000); broszura w serii *Collection bilingue des classiques polonais – Cyprian Kamil Norwid, Clochard de Dieu et grand poète (1821-1883): Morceaux choisis* (Toulouse 2001) – wydanie 3 rozszerzone.

Wyjaśnić trzeba, że 1. wydanie pozycji wymienionej jako druga utrwaliło tekst odczytu, wygłoszonego w Klubie Polonia-Nord w r. 1983, a więc w setną rocznicę śmierci poety, wydanie 2. było już w serii *Collection bilingue...* (Toulouse 1995).

I

Tomik przedstawiający „życie i twórczość” podaje na początku *Chronologiczne zestawienie życia i twórczości* [...] *Norwida*, typowe kalendarium – minimum według terminologii przyjętej w naszej nauce o literaturze. W prezentacji utworów w skromnym wyborze zauważyć można predylekcję do młodzieńczego wiersza *Pióro*. W dalszym ciągu zostały omówione: *Pompeja*; *Moja piosnka* [II]; *Krzyż i dziecko* (oba ostatnie utwory przytoczone w całości); *Bema pamięci żałobny-rapsod*; [*Coś ty Atenom zrobił, Sokratesie...*] (z przytoczeniem w całości); *Fortepian Szopena* (z przytoczeniem w skróceniu); *Promethidion* (z cytatami). Krótkie omówienie otrzymały dramaty: *Wanda*; *Krakus – książę nieznan*; *Kleopatra i Cezar*; *Pierścień Wielkiej-Damy* i – bardzo już krótko – opowiadania: *Stygmata*; „*Ad leones!*”; *Ostatnia z bajek* (inne, z *Bransoletką* włącznie, wymienione zostały tylko z tytułu). Słódko poświęcił Marek francuskiej rozprawce poety *La philosophie de la guerre*.

Krótkiemu omówieniu *Promethidiona* towarzyszy – bardzo słusznie – cytat z wypowiedzi Stanisława Witkiewicza z 1912 r.; on – jak wiemy – uznał po latach prekursorstwo Norwida, nie znanego mu poprzednio, wobec postulatów, które głosił od 1884 r.

Zakończenie, któremu dał autor broszurki tytuł *Miejsce Norwida w literaturze polskiej*, jest cytatem z rozprawy Borowego *Norwid – poeta* (1946).

Bibliografia zawiera „wybór najważniejszych opracowań” w języku polskim, trochę przypadkowy, jeśli idzie o pozycje z ostatnich dziesiątków lat i – co ważniejsze – pewne przekłady francuskie. Marek, bardzo kompetentny w tej domenie, ocenił najwyżej dwa tłumaczenia francuskie: Paula Cazina zbiór prozy wydany pt. *Le Stigmaté* (Paris 1932), zawierający łącznie 11 utworów prozaicznych; Josepha Pérarda *Promethidion* (Paris 1939), wydawnictwo Biblioteki Polskiej w Paryżu. Ostatnie dwie pozycje w bibliografii to rozdziały o Norwidzie w „historiach literatury polskiej” wydanych w języku francuskim, a więc w dziele Maxime’a Hermana *Histoire de la littérature polonaise* (Paris 1963 s. 215-224), we francuskiej wersji Czesława Miłosza *Historii literatury polskiej* (Paris 1986 s. 364-382).

Dla Polaków we Francji, nie będących profesjonalnie historykami literatury, mających może nieraz wiadomości o niej bardzo nikłe i coraz bardziej wynarodowiających się, broszura Marka może oddać usługi, może im przypomnieć wielkiego poetę polskiego, o którym nie wiedzą prawie zupełnie. Dla czytelnika nie znającego naszego języka instruktywne są wskazówki o tym, co można przeczytać o Norwidzie po francusku i co można poznać z jego utworów.

II

W broszurze ogłoszonej po francusku nazwał Marek Norwida „Clochard de Dieu et Grand Poète”. Że „wielkim poetą był”, jak by to wyraził Gombrowicz, to nie podlega dziś dyskusji. Wypadnie zatrzymać się chwilę nad określeniem „Clochard de Dieu”. „Clochard” w Paryżu to coś specjalnego; ewentualne tłumaczenie dosłowne nie stosowałoby się do Norwida. Może najlepiej będzie przyjąć franciszkańskie rozumienie tego przydomka: Biedaczyna Boży? A może wstawić wyraz francuski, przyjmując przekład „clochard Boży”? Może „pielgrzym Boży”?

W biografii Marek wyeksponował niesłusznie „królewskie” pochodzenie Norwida po kądzieli. Babka jego, jak wiemy, była z domu Sobieska i pochodziła istotnie z tego rodu, który – rozszczępiony w XVI w. – wydał w XVII w. króla Jana III¹. Ale formułowanie o poecie: „Par sa mère [...] une Sobieska, il était de sang royal, descendant du vainqueur de Vienne [...]”² – nie jest uprawnione.

¹ Por. C. N o r w i d. *Pisma wszystkie*. Zebrał, tekst ustalił i uwagami krytycznymi opatrzył J. W. Gomulicki. T. 11. Warszawa 1976 (*Kalendarz biograficzny* s. 17).

² E. M a r e k. *Cyprian Kamil Norwid*. Toulouse 2001 s. 7-8.

Po zwięzłym wstępie następują *Morceaux choisis*, a więc wybór poezji w dwu językach: obok wersji polskiej podany jest przekład francuski, który tłumacz nazwał „filologicznym”, ale ułożył w kształcie poetyckim.

Antologia obejmuje 17 utworów: *Pióro*, *Ogólniki*, *Amen*, „*Ruszaj z Bogiem*”, *Pielgrzym*, *W Weronie*, *Moja piosnka* [I], *Moja piosnka* [II], *Sfinks* [II], *Bema pamięci żałobny-rapsod*, *Fortepian Szopena*, [*Coś ty Atenom zrobił, Sokratesie...*], *Do obywatela Johna Brown*, *Do emira Abd el Kadera w Damaszku*, *Żydowie polscy*, *Do Najświętszej Panny Marii*. *Litania*, *Jeszcze Francja nie zginęła*. Podstawy tekstowej edytor nie podał, ale w bibliografii wymienił Norwida *Pisma wszystkie* t. 1-2 w wydaniu Juliusza Wiktora Gomulickiego (mniej więcej o to, że z błędną datą: 1966 zamiast 1971), i wszystko wskazuje, że oparł się na tym wydaniu. Nie zawsze zostały zachowane wszystkie „dodatki”; motto z poezji francuskiej i angielskiej podane w oryginale przedrukowane zostały. Znikło (przed *Piórem*) motto z Byrona podane po polsku, które należało albo odnaleźć w poemacie angielskim, albo przełożyć na francuski – jednak z oryginału, nie z polskiego przekładu. Pod wierszem *Jeszcze Francja nie zginęła* podał Norwid datę „1870 august”. Marek ograniczył się do podania daty rocznej. Zrozumiałe, że ten utwór kończy antologię ze względu na francuskiego czytelnika. Ale właśnie czytelnika francuskiego interesuje data dokładna. Pisał Norwid, jakby przewidując już klęskę, bo przecież bitwa pod Sedanem rozegrała się w dniach 1 i 2 września, a 4 września nastąpiła detronizacja Napoleona III i proklamowanie republiki.

Odstępstwa od tekstu są drobne. W liryku *Pióro* przestawiona została kolejność wyrazów w w. 21: „[...] wichrów i nawałnic bezustanne wpływy” zamiast „[...] bezustanne wichrów i nawałnic wpływy”; podobnie w „legendzie” *Amen* w w. 22 „chromi się doń wleką”, zamiast „chromi doń się wleką”. W *Fortepianie Szopena* w w. 5 „koniec życia” zamiast „życia koniec”. We wszystkich wypadkach wymienionych nie spowodowało to trudności tłumaczowi. Podobnie nie wpłynęła na tłumaczenie zamiana „upadł” na „padł” (*Żydowie polscy*, w. 10). Drobne zniekształcenie tekstu w liryku *Ogólniki* (w. 2 „jak motylem” zamiast „jak motyle”) wpłynęła na przekład: „tel un papillon” (w liczbie pojedynczej).

Do Najświętszej Panny Marii. Litania podana została celowo we fragmencie początkowym (w. 1-50); szkoda, że edytor nie przytoczył strofy ostatniej o „Polskiej Królowej”. Jednak nie zamierzonym opuszczeniem, lecz chochlikiem jest skrócenie liryku [*Coś ty Atenom zrobił, Sokratesie...*], z którego odpadło dziesięć ostatnich wersów zarówno w tekście polskim, jak i we francuskim. Liryk zakończony został i w oryginale, i w tłumaczeniu przecinkiem:

... odemkną powtórnie,

... on l'ouvrira de nouveau,

Tłumaczenie jest na ogół wierne i stylistycznie bardzo ładne. Co najwyżej: Można wyrazić wątpliwość, czy w liryku *Pielgrzym* „stanów-stan” otrzymał wersję właściwą: „un état domine”. W liryku *W Weronie* myśl „ludzie mówią” została oddana słowami „Le peuple dit”. Może dokładniej byłoby „les hommes”? W *Mojej piosnce* [I] nie oddał tłumacz czterokrotnego „Ona” (w. 3-6). Zamiast tego trzykrotnie wypłynęło „dans chaque”. Finezja języka francuskiego spowodowała, że wydłużył się w tłumaczeniu

w. 15: „[...] jesienne na łąkach przedziwo” – „[...] dans les prés d’automne, le fil de la Vierge”. Natomiast zupełnie słusznie przełożył Marek w w. 40 „Czarcoleskiej [...] rzeczy” – „la Muse de Czarnolas”. Francuski czytelnik nie zrozumiałby, co to jest „rzecz czarcoleska”, może zrozumieć, co to „muza czarcoleska”, chociaż wymaga to objaśnienia. W *Fortepianie Szopena* należy pochwalić tłumacza za oddanie słów „dom modrzewiowy” wyrazami: „manoir de mélèze”. Czy „złoto-pszczoła” przełożone jako „or et abeille” to tłumaczenie istotnie dokładne? – można wyrazić wątpliwość.

Należy się, być może, Norwidowi wybór obszerniejszy w tłumaczeniu francuskim, ale i za przypomnienie w niewielkiej broszurze 17 liryków w całości lub we fragmentach trzeba Edmondowi Markowi wyrazić wdzięczność.